

T o m a s z Z a r ę b s k i

Znaczenie i poznanie bez „mitu tego, co dane”. Sellars i Brandom o regułach i językowych grach we wnioskowanie

Słowa kluczowe: *R.B. Brandom, inferencjalizm, mit danych, W. Sellars, semantyka*

Wprowadzenie

Wilfrid Sellars wprowadził pojęcie „mitu tego, co dane” w swoim bodaj najbardziej znanym eseju *Empiryzm a filozofia umysłu* (Sellars 2023, s. 189–293) z 1963 roku, choć problematyczność danych jako elementu poznania zmysłowego musiała go zajmować co najmniej od lat 30. XX w., kiedy to na Uniwersytecie Harvarda uczęszczał na wykłady Clarence’a Irvinga Lewisa (zob. Hunter 2021), autora wpływowego dzieła *Mind and the World Order* (1929). Pracę tę omawiał zresztą szczegółowo nieco wcześniej w Anglii, jako student Oxfordu, uczęszczając na seminarium Johna L. Austina poświęcone wspomnianej książce (Gutowski 2023, s. XVII). W *Mind and the World Order* Lewis jednoznacznie zdystansował się od fundacjonalistycznych – głównie neopozytywistycznych – ujęć wiedzy empirycznej i przeciwstawił się bezkrytycznemu traktowaniu danych zmysłowych jako fundamentu wiedzy, sam umieszczając ją w kontekście stanowiska, które nazywał pragmatyzmem pojęciowym. Wiele wskazuje na to, że chociaż swoje własne rozważania nad tym, co dane, Sellars określa ogólnym mianem „*Méditations Hégéliennes*” (Sellars 2023, s. 222), to

Tomasz Zarębski, Uniwersytet Dolnośląski DSW, Instytut Studiów Społecznych, ul. Strzegomska 55, 53-611 Wrocław; e-mail: tomasz.zarebski@dsw.edu.pl, ORCID: 0000-0002-8865-8231.

Dziękuję profesorowi Piotrowi Dehnelowi i profesorowi Robertowi Kublikowskiemu za konsultacje na temat artykułu.

wydaje się prawdopodobne, że o Heglu w kontekście doświadczenia zmysłowego myślał właśnie poprzez rozważania Lewisa (Corti 2019, s. 425–431). Opatrzanie przez Sellarsa problemu danych mianem „mitu”, a więc teoretycznego przesądu, z którym należy się uporać i wobec którego trzeba przedstawić przekonującą alternatywę, jest jedną z najważniejszych idei motywujących przedsięwzięcie tego filozofa. Zarówno bowiem jego filozofię języka, jak i jego epistemologię można odczytać jako – z jednej strony – wysiłek uniknięcia mitu danych, lecz również – z drugiej strony – jako próbę pokazania, że język związany jest, mimo problematyczności danych, z rzeczywistością, a wiedza do tej rzeczywistości się odnosi.

W niniejszym artykule przedstawię spojrzenie na filozoficzny projekt Sellarsa, kładąc przede wszystkim nacisk na kwestię znaczenia oraz wiedzy empirycznej, a za egzemplifikację jego poglądów przyjmę głównie esej *Kilka przemyśleń o grach językowych* (Sellars 2023, s. 479–533) oraz *Empiryzm a filozofia umysłu* (s. 189–293). Idąc za wprowadzoną przez Carla Sachsa ideą (aczkolwiek wygłoszoną w kontekście C.I. Lewisa), że można mówić o dwóch odmianach tego samego mitu, tzn. o micie danych semantycznych oraz o micie danych epistemologicznych (Sachs 2014, s. 22), pokażę, w jaki sposób te powiązane ze sobą teoretyczne zagrożenia – a właściwie próba ich uniknięcia – określają kształt myśli Sellarsa. Najpierw więc omówię Sellarsowski antyfundacjonalizm w kwestii znaczenia, a następnie jego wizję wiedzy bez mitu danych. Później nakreślę Brandomowską interpretację myśli Sellarsa, opartą na reliabilizmie i inferencjalizmie, uznając ją za prawomocną logicznie kontynuację jego projektu, a sam inferencjalizm – za pozytywne i systematyczne stanowisko odporne na mit danych.

1. Sellars: normatywność znaczenia w kontekście gier językowych

Esej Sellarsa *Kilka przemyśleń o grach językowych* w oczywisty sposób nawiązuje do *Dociekań filozoficznych* Ludwiga Wittgensteina i podejmuje zasadniczo podobne problemy. Nie pretenduje w żaden sposób do bycia egzegezą tego tekstu, lecz jest swobodnym esejem na tematy rozwijane również w *Dociekaniach*, gdzie na pierwszy plan wysuwa się pojęcie języka jako systemu reguł oraz kwestia kierowania się regułami (Bonino, Tripodi 2018, s. 220). Można przyjąć, że pogląd, któremu Sellars się przeciwstawia – i i który można zidentyfikować jako popadający w mit danych semantycznych – to, przede wszystkim, wizja języka, którą Sellars nazywa czasem „naiwnym realizmem” (Sellars 2023, s. 500). Jest to stanowisko analogiczne do Augustyńskiego wzoru uczenia się języka, o którym pisał Wittgenstein w pierwszych paragra-

fach *Dociekań*, a w myśl którego nazwy czerpią swoje znaczenie z bezpośredniego odniesienia do rzeczy. W nieco bardziej subtelnych formach może chodzić też o inne poglądy, na przykład wyjaśniające znaczenie przez odwołanie się do bytów mentalnych lub intencji osób mówiących (Matuszkiewicz 2016, s. 137; Sellars 1969), albo o pragmatyczną wizję języka pojętego jako zewnętrzne narzędzie służące do realizacji różnych nadrzędnych celów – głównie przekazania znaczenia (Chrudzimski 1998, s. 74–75; Sellars 2023, s. 508)¹.

Drogą do uchronienia się przed mitem danych, a jednocześnie do zbudowania poglądu przekonującego i oddającego faktyczną aktywność językową, jest – w zamierzeniu Sellarsa – podejście naturalistyczne, które idzie w parze z metodologicznym behawioryzmem (Sellars 1953, s. 230). Jak wyjaśnia Maria Matuszkiewicz:

Behawioryzm metodologiczny nie przesądza nic w kwestii statusu ontologicznego umysłów, stanów i własności mentalnych, nie przesądza więc, czy umysły są logicznie redukowalne do pojęć naturalistycznych, np. pojęć psychologii behawioralnej. Głosi natomiast, że twierdzenia o umysłach, stanach i własnościach umysłowych muszą być tak powiązane z twierdzeniami o zachowaniu, że z twierdzeń o zachowaniu można wnioskować o stanach umysłu i odwrotnie (Matuszkiewicz 2016, s. 146).

Podejście takie Sellars stosuje w kontekście filozofii języka. Stąd w jego tekstach mowa często o „organizmach”, „reakcjach”, „reagowaniu”, „bodźcach”, „dyspozycjach”, „ewolucji”. Kieruje się więc w stronę naturalizmu w kwestii wyjaśnienia znaczenia, przyjmując – z jednej strony – że język jest tworem naturalnym i wykształconym w toku ewolucji, a składają się nań „wyłącznie obiekty naturalno-językowe, przez co Sellars rozumie wypowiedzenia dźwięków lub inskrypcje” (Matuszkiewicz 2016, s. 149). Z drugiej strony, wypowiedzane dźwięki – lub na dalszym etapie inskrypcje – nie są traktowane jako manifestacje znaczenia; przeciwnie: to znaczenie powstaje, kształtuje się, poprzez nasze powtarzalne reakcje na pewne przyczynowe bodźce ze strony rzeczywistości przyrodniczej (Chrudzimski 1998, s. 75–76).

Dlaczego takie podejście ma być kluczem do uniknięcia mitu tego, co dane? Dlatego, że jego źródłem jest sfera faktyczności i, można dodać, przygodności: obszar zachowań organizmów w trakcie fizycznego trwania czy

¹ Wielu autorów wskazuje na brak precyzji w samym pojęciu „mitu danych” i trudność jego dookreślenia (O’Shea 2021; Snowden 2009), a nawet jego ułotność (Gersel 2018). Wydaje się jednak, że Sellars świadomie unika prób precyzacji tego pojęcia, zakładając, że postacie tego mitu mogą być po prostu bardzo różne. Ogólna myśl sprowadza się jednak do tego, że każda próba zrzućenia odpowiedzialności za kształt naszych pojęć na sferę wobec nich zewnętrzną podpadałaby właśnie pod mit danych. Trafnie podsumował to Arkadiusz Chrudzimski, twierdząc, że mit danych „to splot trzech idei: idei sfery epistemicznie uprzywilejowanego dostępu; idei fundamentu wiedzy; oraz idei znaczenia jako bytu dostępnego w uprzywilejowany sposób, stanowiącego zasadę podziału na to, co analityczne i syntetyczne” (Chrudzimski 1998, s. 73).

ewolucji, generujący różnorodne regularności, z których powstają bardziej złożone formy zachowań i reakcji. Sellars pisze w tym kontekście o różnych gatunkach zwierzęcych, odwołując się na przykład do pszczół (Sellars 2023, § 14–16, s. 486–488) czy podkreślając ważność reakcji głosowych, z których powstaje znaczenie i język. W kontekście „organizmów” ludzkich przypomina to Wittgensteinowskie „sposoby życia”, w które wpisane są nasze gry językowe, a które są częścią naszej historii naturalnej. Wittgenstein zauważał:

Tym, co tu notujemy, są właściwie spostrzeżenia z zakresu historii naturalnej człowieka; jednakże nie ciekawostki, lecz konstatacje, o których nikt nie wątpi, i które dlatego tylko uchodziły naszej uwadze, ponieważ stale mamy je przed oczami (Wittgenstein 2000, § 415, s. 178).

A w innym miejscu: „Rozkazywać, pytać, opowiadać, gawędzić należy tak samo do naszej historii naturalnej, jak chodzić, jeść, pić, bawić się” (Wittgenstein 2000, § 25, s. 22). Zatem kultura, wraz z językiem, rozumiane jako część historii naturalnej, są ostateczną instancją, poza którą nie należy szukać dodatkowych składników eksplanacyjnych: metafizycznych, kognitywnych itd. Takie poszukiwanie popadałoby właśnie w mit danych. Tę ostateczną instancję, osadzoną w faktyczności formy życia, Wittgenstein ujął w *Dociekaniach* następująco: „Wyczerpawszy uzasadnienia, docieram do litej skały i mój rydel zwija się. Wtedy jestem skłonny rzec: «Po prostu tak właśnie postępuję»” (Wittgenstein 2000, § 217, s. 125). Sellars, jak to już wspomniano, zinterpretowałby ową „litą skałę” w sposób naturalistyczny.

Naturalizm, rozumiany w powyżej nakreślony sposób, musi się jednak zmierzyć z podstawowym problemem: kwestią reguł i normatywności. Innymi słowy powinien on być, jak to ujmuje James O’Shea (2009), „naturalizmem ze zwrotem normatywnym”. Znaczenie wyrażen językowych ujawnia się i realizuje poprzez związane z językiem reguły, gdyż użycie jakiegoś słowa może być poprawne lub niepoprawne. Jak jednak wyprowadzić źródła tej poprawności z naturalizmu?

Należy przyjąć, że organizm może nauczyć się zachowania przebiegającego według wzorów (widać to szczególnie wyraźnie na przykładzie pszczół czy mrówek), czyli „zostać uwarunkowanym do szeregowania postrzegalnych elementów we wzory i do tworzenia wzorów bardziej złożonych – oraz ich sekwencji – ze wzorów powstałych na drodze takiego szeregowania” (Sellars 2023, s. 488). Uczenie się takiego zachowania można opisać i wyjaśnić „w kategoriach wzmocnienia bodziec-reakcja” (s. 488). Wzory są tutaj dla Sellarsa behawiorystycznym i naturalistycznym odpowiednikiem reguł. Wydaje się przy tym, że nie dadzą się one – ani wzory, ani reguły – sprowadzić do zwykłej powtarzalności czy regularności. Organizm, wykonując określony ruch, realizuje go jako element należący do większej całości, na przykład do złożonego tańca pszczół (s. 486). Można powiedzieć, że znalazłszy się w pewnych oko-

licznościach *C*, organizm odpowiada – wykształcił bowiem dyspozycję do takiego reagowania – w sposób *A*, realizując pewien szerszy, złożony „schemat” czy „zwyczaj”. Używając terminologii bliższej Wittgensteinowi, można powiedzieć, że organizm wykonuje ów ruch jako część „sposobu życia” czy „gry”. Wobec powyższego można więc stwierdzić, że zachowanie przebiegające według wzorów jest „zachowaniem dostosowanym do norm” (s. 479), a ruchy, wykonywane niejako „z powodu systemu” (zob. s. 488), przebiegają w sferze normatywności. Koniec końców, rudymenarna normatywność wpisana jest w zachowanie organizmu w obrębie tego szerszego systemu.

Powyższe ujęcie można łatwo przenieść na sferę zachowań językowych, a Sellars przekonuje, że „organizm może zacząć grać w grę językową [...] bez konieczności *przestrzegania* [wyrażonych wprost – T.Z.] *reguł*” (s. 488). W jaki sposób może to nastąpić? Dokładna odpowiedź nie jest zadaniem filozofii i Sellars nie podejmuje tej ewolucyjnej i psychologicznej kwestii. Na podstawie jego założeń metodologicznych można jednak przypuszczać, że organizmy w pewnych sytuacjach reagują głosowo, za pomocą dźwięków, a te zaczynają odgrywać istotną rolę we wzorach zachowań populacji, rozwijającej w ten sposób swoje praktyki w praktyki językowe. Konceptualizując je z językowego metapoziomu, Sellars wprowadza kategorie: „pozycji” (odpowiadającą okolicznościom, w jakich znalazł się organizm odbierający określone bodźce), „posunięcia” (odpowiadającą reakcji, ruchowi „w odpowiedzi” na pewne bodźce), „formacji” (odpowiadającą sposobowi, w jaki sposób organizm odbiera bodźce) oraz „transformacji” (odpowiadającą sposobowi, w jaki organizm przekształca bodźce):

Przebiegające według wzorów zachowanie typu, który powinniśmy określić jako „językowy”, wiąże się z „pozycjami” i „posunięciami” w rodzaju, który *byłby* określony przez reguły „formacji” i „transformacji” w metagrze takiego zachowania, gdyby *było to* zachowanie przestrzegające reguł [tzn. gdyby reguły te, odnoszące się do języka przedmiotowego, były skodyfikowane i wyrażone wprost w metajęzyku – T.Z.] (Sellars 2023, s. 488).

Pojęciami niejako równoległymi, odpowiadającymi sobie, są, z jednej strony „pozycja” i „formacja”, z drugiej „posunięcie” i „transformacja”. Obok nich wprowadza Sellars inne pojęcie wiążące powyższe kategorie, a mianowicie „wnioskowanie” (s. 488). Warte podkreślenia jest tutaj, po pierwsze, umieszczenie wnioskowania w kontekście praktycznym, niemalże fizycznym czy przyrodniczym, kiedy Sellars mówi, że chodzi „wyłącznie o fenomen przebiegający według wzorów” (s. 488), o „reagowanie na wzór jednego typu tworzeniem innego powiązanego z nim wzoru na jeden z charakterystycznych sposobów określonych [...] przez «regułę transformacji»” (s. 488). Wnioskowanie jest więc tutaj zmianą na poziomie zachowania, przejściem czy „posunięciem” od jednego położenia czy „pozycji” do innych. Po drugie, trzeba zaznaczyć minimalistyczny, chociaż podstawowy, sens pojęcia „wnioskowania”: Sellarsowi

chodzi o możliwość jakiegokolwiek, choćby drobnego ruchu przebiegającego od jednej pozycji do drugiej, czyli od bodźca do reakcji, przy czym ów ruch nie jest dowolny i przypadkowy, lecz jest zachowaniem dostosowanym do norm, dającym się, na metapoziomie, objaśnić jako realizacja normy. Takie minimalistyczne, najprostsze rozumienie wnioskowania ma pokazać źródło normatywności w obszarze zachowań organizmów (już tutaj bowiem zachowanie może być poprawne i zgodne ze wzorem lub niepoprawne i z nim niezgodne), a jednocześnie zaznaczyć, że umożliwia ono generowanie dalszych, bardziej skomplikowanych sposobów ujmowania wnioskowania.

Normatywność języka jako gry językowej, pewnego „systemu” (s. 488), da się wywieść dzięki zastosowaniu powyższych kategorii do pojęcia gry. Zajmowanie pozycji w grze zakłada możliwość pewnych dalszych ruchów, analogicznie do położenia określonego pionka czy figury na szachownicy: pewne ruchy są dozwolone i poprawne, inne już nie. Podobnie, pewne sposoby użycia języka są wpisane w naszą praktykę językową jako poprawne, a inne jako niepoprawne (choć standardy owej poprawności mogą oczywiście się zmieniać czy ewoluować). Jeżeli natomiast chodzi o posunięcia, to ważne jest to, że ich wykonanie, czyli zajęcie nowej pozycji w grze językowej (podobnie jak przesunięcie pionka na szachownicy), zmienia również sytuację normatywną. Dla Sellarsa sprawa jest dość czytelna w przypadku posługiwania się już ustalonymi pojęciami i dokonywania wnioskowań między niektórymi wyrażeniami językowymi a innymi (s. 489). Bardziej problematyczne są dwa inne wyróżnione przez Sellarsa przypadki: „przejścia do wewnątrz i na zewnątrz” języka (s. 488–491). W pierwszym przypadku chodzi o zdania obserwacyjne i wejście treści empirycznych w obszar języka. Zdanie obserwacyjne nie jest wynikiem wnioskowania na podstawie innych zdań i w tym sensie stanowi sytuację brzegową. W drugim przypadku chodzi o działanie na podstawie wyrażonych w języku treści (przekonań, pragnień, powinności), ponieważ skutkiem posłużenia się językiem jest tutaj czyjś celowy, „fizyczny” ruch w świecie, czyli właśnie działanie; to również stanowi sytuację brzegową. W odniesieniu do obu przypadków Sellars zgadza się, że same w sobie nie są one pozycjami w funkcjonującej grze; objęcie ich tą grą może nastąpić pod dodatkowym warunkiem: w pierwszym przypadku, by o bodźcach *B* (na przykład doznaniach wzrokowych) dało się powiedzieć, że reakcja *R* je „znaczy”; w drugim przypadku, by o reakcji *R* (czyli działaniu) dało się powiedzieć, że *B* ją „znaczy” (s. 491). Sellars podaje następujące przykłady:

Gdy siatkówka Jacques’a jest stymulowana przez światło wychodzące z pomarańczowego ołówka, mówi on „*Ce crayon est orange*” – a stąd może się przesunąć do „*Ce crayon a une couleur entre rouge et jaune*”.

[...]

Gdy Jacques mówi do siebie: „*Je dois lever la main*”, podnosi rękę (Sellars 2023, s. 491).

Muszą więc, krótko mówiąc, uzyskać formę słowną, aby zajmować pozycję w grze. Uznanie, że pozajęzykowe przyczyny, jako takie, mogłyby zdeterminować znaczenie i jego reguły, oznaczałoby ugrzęźnięcie w micie danych.

Pozostaje jeszcze jeden problem dotyczący wnioskowania. Skoro wnioskowanie jest praktycznym posunięciem w grze, zmianą pozycji wpływającą na normatywne położenie i możliwości dalszych posunięć, a znaczenie naszych wyrażań powiązane jest z tymi posunięciami (poprawnością naszych ruchów), to wobec tego można powiedzieć, że Sellarsowskie wnioskowanie jest przede wszystkim konstytutywnym elementem semantyki. Jeżeli tak, to jak rozumieć poprawność wnioskowań formalnych? Czy ich status jako formuł koniecznych i niezależnych od empirii zmienia się w tym ujęciu? Jeżeli chodzi o ich genetyczne ujęcie, to tak: choć formuły formalne są konieczne i prawdziwe na mocy użytych w nich symboli, to ich źródło tkwi w praktyce; sąd logiczny jest czymś bardziej pierwotnym od formy logicznej (por. Sellars 2007, § 56–60). W tym właśnie sensie nasze rozumienie tych formuł się zmienia. Obrany przez Sellarsa kierunek uzasadnienia wygląda następująco. Należy zacząć od funkcji zdaniowych typu „Wszystkie A są B ”, które, ściśle biorąc, nie są pozycjami w grze, można je natomiast nazwać „pozycjami pomocniczymi”, gdyż mają one „funkcję katalizującą” (Sellars 2023, s. 492). Innymi słowy: są skrótem. Zaczynamy na przykład posunięciem od „To jest A ” do „To jest B ”; wielokrotność tych konkretnych *sensu stricto* posunięć prowadziłaby do sytuacji, w których przechodzimy od „...jest A ” do „...jest B ”. Jako skrót na te konkretne posunięcia powstaje pozycja pomocnicza „Wszystkie A są B ”, co z kolei umożliwia utworzenie formalnego sylogizmu: „To jest A i wszystkie A są B , a więc B ” (s. 492). Oczywiście możliwa jest – niejako *post factum* – gra językowa L składająca się z samych elementów formalnych i funkcji zdaniowych. Jednak pierwotną grą jest gra *materialna*, składająca się z pozycji i posunięć *sensu stricto* (nie pomocniczych), natomiast gra *formalna* jest nadbudowana nad ową grą *materialną*:

Widzimy też, że choć jest do pojęcia, by gra językowa radziła sobie bez żadnych pozycji pomocniczych – choć działałoby się to kosztem pomnożenia posunięć – to nie jest do pojęcia, by można było sobie poradzić zupełnie bez posunięć, zastępując je pozycjami pomocniczymi. Gra bez posunięć jest jak *Hamlet* bez księcia Danii! (Sellars 2023, s. 492–493).

W powyższy sposób Sellars jednocześnie unika czegoś, co w późniejszych rozważaniach o micie danych określano jako „mit danych logicznych”, w myśl którego to ukryta logiczna forma stanowi źródło poprawności wnioskowań (Redding 2009, s. 53–84; por. Stove 1986, s. 115–144).

2. Sellars: Normatywność poznania empirycznego w przestrzeni racji

Semantyczne zagadnienie znaczenia zdań obserwacyjnych prowadzi do problemów epistemologicznych dotyczących poznania empirycznego. Oprócz tego bowiem, że znaczenia niektórych pojęć powstają w trybie „przejścia do wewnątrz” języka, interesują nas jeszcze prawdziwe sądy z ich użyciem i zbudowanie wiedzy w oparciu o nie. Wiza wiedzy też powinna być odporna na mit tego, co dane.

W eseju *Empiryzm a filozofia umysłu* (Sellars 2023, s. 189–293) Sellars jako „negatywny” punkt odniesienia wskazuje głównie na teorie danych zmysłowych, osadzone we wspomnianym mie i przyjmujące za fundament wiedzy wrażenia zmysłowe (Sellars 2023, s. 189–200). Zasadniczy błąd tych koncepcji polega na tym, że poszczególne wrażenie zmysłowe – na przykład doznania określonych kolorów – traktują one jako podstawę, niejako archimedesowy punkt podparcia, dla sądów pretendujących do statusu wiedzy. Uznają więc doznania za element uzasadniający przekonanie, czyli za rację na jego rzecz. Jednakże racja na rzecz przekonania należy do sfery epistemicznej: ma charakter pojęciowy, a ponadto jest wyrażeniem propozycjonalnym. Czy wobec tego doznania mają charakter pojęciowy i propozycjonalny? Oczywiście zwolennicy teorii danych zmysłowych nie przyjęliby takiego stanowiska; nie byłiby jednak skłonni zaprzeczyć temu, że doznania są podstawą wiedzy i pełnią istotną funkcję jako uzasadnienia przekonań. Tworzy to wyraźną niespójność. Teoretyk danych zmysłowych stoi przed dylematem: „albo uzna, że jeżeli doznawanie jest doznawaniem barwnych plam, dźwięków i tym podobnych, to nie jest ono poznaniem, albo że jest formą poznania i to fakty są doznawane, nie zaś indywidua” (Bochen 2019, s. 194; por. deVries, Triplett 2000, s. 104–105). Konieczny wybór tylko jednej opcji prowadzi do podważenia teorii danych zmysłowych. Równie kontrowersyjne w krytykowanej przez Sellarsa teorii jest założenie, że wiedza bezpośrednia, dotycząca doznawanych wrażeń, powstaje ze zdolności wrodzonej, nienabytej w trakcie socjalizacji. O ile bowiem odbieranie wrażeń (np. odczuwanie bólu, widzenie kolorów, słyszenie dźwięków) nie jest zdolnością nabytą, o tyle wiedza na ich temat – a nawet sama umiejętność ich stwierdzania – wymaga już zastosowania pojęć, a więc także konceptualizacji odbieranych doznań. Umiejętność stosowania pojęć i ich posiadanie jest jednak rezultatem ich uprzedniego nabycia. Samo więc rozróżnienie na wiedzę bezpośrednią i wiedzę pośrednią, wykorzystywane na przykład przez Bertranda Russella czy George’a E. Moore’a, okazuje się chybione. Ostatecznie, pisze Sellars, fakt inny niż poznawczy „z pewnością może być warunkiem koniecznym, a nawet koniecznym *logicznie*, wiedzy nieinferencyjnej, lecz [...] nie może się na tę wiedzę *składać*” (Sellars 2023, s. 197).

Na czym więc polega adekwatny obraz poznania empirycznego, uwolniony od mitu tego, co dane? Przede wszystkim doznania zmysłowe są w takim poznaniu niezbędne, ale ich rola nie ma charakteru uzasadniającego. Jak to podsumowuje Michał Bochen:

Sellars oddziela doświadczenie zmysłowe od wiedzy, nawet jeżeli chodzi o wiedzę obserwacyjną, bezpośrednio odniesioną do tego, co doznawane. Chociaż doświadczenie zmysłowe jest konieczne, by posiadać wiedzę o tym, że, powiedzmy, widzę czerwoną, kropkowaną powierzchnię, to nie może stanowić przesłanki, która uzasadniałaby przyjęte przeze mnie przekonanie na temat widzianego przedmiotu (Bochen 2019, s. 196).

Dane zmysłowe nie mogą, ściśle biorąc, uzasadniać, tworzyć nieinferencyjnych, „bezpośrednich” przekonań; nie mogą stanowić przesłanki czy racji w rozumowaniach. A zatem budując wiedzę, nie dysponujemy żadnym zewnętrznym, niepodważalnym i pewnym fundamentem, na którym raz na zawsze tę wiedzę oprzemy. Zawsze pozostajemy w obrębie sfery normatywnej, podatnej na ewentualną zmianę i dopuszczającej możliwość błędu (ale też – jego korekty). Ta sfera jest pewnego rodzaju zorientowaną epistemicznie grą językową. Sellars nazywa ją „logiczną przestrzenią racji” (Sellars 1997, s. 76)², Brandom zaś ujmuje jako „grę podawania i poszukiwania racji” (Brandom 1997, s. 159). Aby więc sprawozdanie obserwacyjne miało udział w tworzeniu wiedzy, musi zająć „pozycję” w tej grze i umożliwić „posunięcia” przechodzące do kolejnych „pozycji”. Krótko mówiąc, sprawozdanie takie musi wejść w sferę racji, stać się elementem analogicznym do pionka czy figury w grach planszowych. Chociaż więc zdanie obserwacyjne nie jest zdaniem inferencyjnym (nie jest rezultatem przeprowadzonego wnioskowania), to znajduje się w normatywnej sferze możliwych inferencji. Warto dodać, że i ono samo jest otwarte na ewentualną korektę – właśnie dlatego, że znalazło się w sferze racji. Może się bowiem zdarzyć, że samo doznanie okazuje się zawodne, na przykład gdy funkcjonujemy w takich warunkach oświetleniowych, że kolory postrzegamy inaczej niż w świetle dziennym czy standardowym oświetleniu – Sellars podaje tu przykład sprzedawcy krawatów, który boryka się z takim problemem (Sellars 2023, § 14, s. 213–214) – i dopiero *post factum* dochodzimy do wniosku, że wcześniejszy raport obserwacyjny nie był wiarygodny. Filozof podsumowuje tę kwestię następująco:

Wiedza empiryczna, podobnie jak jej wysubtelnione rozszerzenie – nauka – jest bowiem racjonalna nie dlatego, że posiada *podstawę*, lecz dlatego, że stanowi samokorygujące przedsięwzięcie, w ramach którego da się zagrozić *każdej* tezie, lecz nie da się zagrozić *wszystkim* naraz (Sellars 2023, s. 256).

² W przekładzie Sylwii Wilczyńskiej fragment ten został ujęty nieco inaczej: „przestrzeń logiczna przyczyn, racji i bycia w stanie uzasadnić to, co się mówi” (Sellars 2023, s. 254).

Warto zatrzymać się na zagadnieniu źródła wiarygodności czy autorytetu sprawozdań obserwacyjnych (nazywanych też przez Sellarsa za Rudolfem Carnapem *Konstatierungen*). Sellars zwraca w § 33 (s. 249–250) uwagę na trzy rzeczy: po pierwsze, nawiązując do potocznego sensu słowa „sprawozdanie”, zaznacza, że jest ono wykonywane *przez kogoś dla kogoś* i że jest ono działaniem, *wykonywaniem* czegoś. Podkreśla więc społeczny i praktyczny wymiar raportów. Po drugie, skoro sprawozdania są działaniami, to ich poprawność należy rozumieć jako słuszność działań. Po trzecie, działania, skoro mogą być poprawne lub niepoprawne, podlegają regułom (nie tylko prostym regularnościom). W jakim jednak sensie możemy tutaj mówić o podleganiu regułom? Z pewnością nie w takim, że sprawozdawca opanował wcześniej wyrażone wprost reguły, ale w takim, że jego sprawozdawanie jest – by przywołać jeszcze raz określenie z *Kilku przemyśleń o grach językowych* – „zachowaniem dostosowanym do norm” (s. 249). Zachowanie to ma wyrażać dyspozycję czy skłonność do określonego reagowania w danych okolicznościach i przy standardowych warunkach, dyspozycję, która jest „nabytą charakterystyką przyczynową użytkownika języka” (s. 252). Jak jednak zapobiec traktowaniu wspomnianych skłonności czy dyspozycji jako zwykłych regularności? Czyli jak umieścić je w obrębie gry epistemicznej podlegającej regułom, a nie tylko regularnościom? Sellars podaje następujący warunek minimalny: „Jasne jest, że w tym ujęciu jedyne, o czym dałoby się może powiedzieć, że stanowi taką autorytatywność, to fakt, że obecność zielonego przedmiotu można wywnioskować z faktu, że ktoś składa takie właśnie sprawozdanie” (s. 252). Filozof otwiera więc możliwość – choć nie kontynuuje wyraźnie tego wątku – że chodzi o to, by uczestnicy mojej społeczności, inni gracze, traktowali mój raport jako rzetelny, czyli by na podstawie mojego raportu byli w stanie słusznie wywnioskować, że ów zielony przedmiot znajduje się przed sprawozdawcą. Brandom nazywa ten warunek „justyfikacyjnym eksternalizmem” (Brandom 1997, s. 160), a polega on na tym, że uzasadnienia jakiegoś przekonania może dostarczyć odbiorca sprawozdania, niekoniecznie ten, kto wygłasza raport. Sellars dodaje jednak jeszcze drugi konieczny warunek: „aby wyrażać wiedzę, sprawozdanie musi nie tylko *posiadać* autorytatywność – autorytatywność ta musi też *w jakimś sensie* być uznawana przez osobę składającą sprawozdanie” (s. 252). Chodzi więc o to, aby sprawozdawca uświadamiał sobie w pełni autorytet swego raportu: „podmiot postrzegania musi jeszcze wiedzieć, że egzemplarze «To jest zielone» są symptomami obecności zielonych przedmiotów w warunkach standardowych dla percepcji wzrokowej” (s. 253). W konsekwencji Sellars twierdzi, że nie można nabyć żadnej wiedzy obserwacyjnej o dowolnym fakcie, o ile nie posiadało się już wiedzy na temat wielu innych rzeczy: „wiedza obserwacyjna o jakimkolwiek fakcie jednostkowym, na przykład o tym, że to jest zielone, zakłada, że wie się już o ogólnych faktach mających formę: *X jest miarodaj-*

nym symptomem Y” (s. 253). Można ten warunek stosownie nazwać „justyfikacyjnym internalizmem”. Oba te warunki podważają założenia teorii danych zmysłowych, ale przede wszystkim pokazują, że wiedza polega na umieszczeniu sprawozdania w normatywnej i społecznej przestrzeni racji – gdyż ostatecznie źródłem norm i poprawności czy rzetelności wiedzy są uczestnicy gry w uzasadnianie.

3. Brandom: inferencjalizm jako kontynuacja projektu Sellarsa

Pewne przeformułowanie rozważań Sellarsa i ich rozwinięcie zaproponował Robert Brandom. Kontynuację myśli Sellarsa podejmuje od miejsca, w którym twierdzi się, że choć zdanie obserwacyjne może być uzyskane jako rodzaj reakcji na otoczenie, to swój epistemiczny autorytet uzyskuje ono wtedy, gdy może zostać inferencyjnie połączone z innymi przekonaniem. W tym miejscu Brandom pyta, kto ma inferencyjnie powiązać raport obserwacyjny z innymi, znanymi już sądami. Sellars wspomina o dwóch warunkach: po pierwsze, ma to zrobić odbiorca składanego sprawozdania (eksternalizm justyfikacyjny); po drugie, oprócz odbiorcy ma to zrobić – a raczej być w stanie to zrobić – sam sprawozdawca (internalizm justyfikacyjny). Sellars koncentruje się przede wszystkim na tym drugim wątku, analizując możliwość użycia w uzasadnieniach, przez sprawozdającego, rzetelnie uzyskanych raportów. Pomija jednak wątek pierwszy. Rozwinięcie proponowane przez Brandoma odwraca ten porządek: kładzie większy nacisk na wątku pierwszym, nie minimalizuje jednak drugiego.

Zdaniem Brandoma do ukonstytuowania się sprawozdania inferencyjnego jako elementu wiedzy wystarczy, by powstał on w efekcie wiarygodnej, miarodajnej dyspozycji do tworzenia takich sprawozdań (Brandom 1998, s. 217). Co więcej, sprawozdawca wcale nie musi być kompetentnym uczestnikiem gry podawania i poszukiwania racji, ani nawet podmiotem ludzkim. Rzetelnym sprawozdawcą może być na przykład odpowiednio wyuczona papuga, która na widok czerwonego przedmiotu będzie zawsze reagować: „To jest czerwone”, ale nie umieści swojego raportu w przestrzeni racji. Takimi wytwórcami sprawozdań mogą być urządzenia techniczne: termometry, fotokomórki, mierniki, sondy. Najważniejsze, by odbiorca nieinferencyjnego raportu zinterpretował sprawozdanie jako jednostkę wiedzy – jako pozycję w grze uzasadniania – i tak wprowadził je do sfery racji. Wiedzę konstytuuje się więc poprzez *reliabilizm*, wskazujący na rzetelność nieinferencyjnych raportów i będący rezultatem miarodajnej dyspozycji do reagowania w określony sposób, oraz *inferencjalizm*, mówiący o przestrzeni racji jako niezbędnym kontekście epis-

temicznym. Oba elementy mogą funkcjonować w odmianie justyfikacyjnego internalizmu (bliższego, jak się wydaje, Sellarsowi) lub justyfikacyjnego eksternalizmu (akceptowanego przez Brandoma). Mamy więc do czynienia z dwoma warstwami: warstwą miarodajnych dyspozycji i rzetelnych reakcji/sprawozdań będących „oparciem” dla wiedzy, tzn. najniższą instancją, do której twórcy wiedzy mogą się odwołać, oraz warstwą racji i uzasadnień *sensu stricto*, w której wykorzystuje się raporty z warstwy pierwszej. Raporty z obserwacji, tak jak i inne sądy poznawcze, uzyskują swój epistemiczny status jedynie w kontekście inferencyjnym, nawet jeżeli wygłaszane są niezależnie, w oddzieleniu od wnioskowań. Nie są one jednak autonomiczne: nie istniałyby, gdyby nie istniała przestrzeń racji. Jak twierdzi Brandom: „Aby jakieś pojęcie miało nieinferencyjne zastosowania, musi mieć również zastosowania inferencyjne” (Brandom 2002b, s. 353).

Kwestia dwuwarstwowości wiedzy obserwacyjnej stanowi, zdaniem Brandoma, sedno rozważań Sellarsa (Brandom 2002b)³. Chodzi o to, że uzyskanie wiedzy empirycznej angażuje dwa rodzaje kompetencji: „zdolności do rzetelnego, behawioralnego rozróżniania między różnymi rodzajami bodźców oraz zdolności do zajęcia pozycji w grze podawania i poszukiwania racji” (Brandom 2002b, s. 349). Pierwszy element opatruje Brandom techniczną nazwą *reliable differential responsive disposition* (RDRD), czyli dyspozycji do rzetelnego i zróżnicowanego reagowania (s. 350). Sprawozdawcy *sensu stricto*, czyli obserwatorzy posiadający jednostkę wiedzy empirycznej, przeważnie podzielają tę zdolność z innymi sprawozdawcami *sensu largo*, tylko odbierającymi bodźce i reagującymi na nie. Drugi element sprowadza się do pojęciowej artykulacji raportów. Obserwatorzy w mocniejszym znaczeniu tego słowa nie tylko reagują na określone bodźce, lecz również „klasyfikują bodźce jako podpadające pod pojęcia, jako coś, co należy do rodzaju artykułowanego konceptualnie” (s. 352). W przypadku obserwatorów *sensu stricto* sfera pojęciowa kształtuje ponadto ich aparat percepcyjny. Niektóre pojęcia utworzone najpierw na drodze inferencyjnej (tak zwane byty teoretyczne, na przykład mezony gamma) po przejściu odpowiedniego treningu w zakresie słownictwa danej dyscypliny (na przykład fizyki i związanej z nią praktyki laboratoryjnej) mogą być później nieinferencyjnie postrzegane i sprawozdawane w społeczności specjalistów (Brandom 2002a). W tym duchu można przytoczyć słowa poety Jurisa Kronbergsa, że „język jest widzeniem” (Kronbergs 2021, s. 95).

³ Chociaż niektórzy interpretatorzy Sellarsa kwestionują ten pogląd, podkreślając na przykład pojęciowy charakter samego doświadczenia empirycznego (zwłaszcza McDowell 2009; zob. Bochen 2019) albo wskazując na problem przekonującego przyporządkowania tzw. *looks-talk* („języka wyglądanego”) do którejś z tych sfer (deVries, Coates 2009), to interpretacja ta wydaje się prawomocną konsekwencją rozważań Sellarsa.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz: w warstwie racji pełnoprawny sprawozdawca *uznaje* zgłaszaną treść i niejako podpisuje się pod nią. W nomenklaturze samego Brandoma oznacza to, że sprawozdawca *zobowiązuje się* do czegoś, firmuje fakt, że jego sprawozdanie może być wprowadzone w przestrzeń racji i może zająć pozycję w grze uzasadniania. Jeżeli tak robi, to tym samym zaprasza, by potraktować go jako posiadającego *upoważnienie* do swojego raportu (Brandom 2002b, s. 352); zasadność tego upoważnienia może być oczywiście dyskutowana w trakcie dalszej gry.

Oba te pojęcia: zobowiązanie i upoważnienie, traktuje Brandom w swojej własnej koncepcji inferencjalizmu jako najbardziej podstawowe elementy nadające grze językowej „dynamikę” i stanowiące najprostsza conceptualizację normatywności praktyki dyskursywnej (zob. Kublikowski 2021, s. 158–163). Jeżeli jakiegokolwiek posunięcia w grze mają być możliwe, to zajęcie pozycji musi być traktowane jako zobowiązanie, a przejście do kolejnej pozycji jako uprawnione. Samo przejście, odbywające się początkowo na poziomie behawioralnym, rozumiane jest u Brandoma – za Sellarsem – jako wnioskowanie, a więc inferencja. Wnioskowanie to jest zarówno znaczeniotwórcze, jak i wiedzotwórcze. Można dodać, że jest też regułotwórcze: umożliwia formułowanie *explicite* reguł, najpierw materialnych, potem także formalnych, które wszedłszy w skład naszego repertuaru pojęciowego, mogą być zarówno stosowane jako metajęzyk do języka przedmiotowego, jak i używane bezpośrednio jako bardziej zaawansowany rachunek formalny. Ponieważ wnioskowanie zakorzenione jest w praktyce, nie ma ono żadnego fundamentu: jedyną instancją odwoławczą jest tu sama praktyka. W tym sensie inferencjalizm Brandoma unika mitu danych. Odczytany w ten sposób inferencjalizm może być uznany za logicznie prawomocną kontynuację myśli Sellarsa, podporządkowaną temu samemu celowi – uniknięciu mitu tego, co dane – i proponującą zbliżone, choć sformułowane w nieco innym języku teoretycznym, odpowiedzi.

Konkluzja

Koncepcję znaczenia i poznania u Wilfrida Sellarsa można ująć i zrozumieć jako podporządkowaną nadrzędnemu celowi uniknięcia fundacjonalistycznych założeń określonych przez niego jako „mit tego, co dane”. W próbie pozytywnej odpowiedzi na zagrożenie tym mitem Sellars poszukuje inspiracji w pomyślach kładących nacisk na sferę faktyczności, nawet jeśli ta sfera miałaby się okazać przygodna i zmienna. W takim właśnie duchu Sellars nawiązuje do *Dociekań filozoficznych* Wittgensteina, nakładając na nie idee behawiorystyczne i naturalistyczne. W *Dociekaniach* odnajduje ponadto ideę gry językowej, która pomaga mu skonceptualizować zarówno normatywność znaczenia wy-

rażeń językowych, jak i normatywność poznania. Brandom natomiast – przyjmując w swojej koncepcji bardzo podobne cele – kontynuuje myśl Sellarsa w duchu inferencjalistycznym i przekłada ją na własny aparat pojęciowy, głównie na kategorie zobowiązań, upoważnień i inferencji. Inferencjalizm w swym najważniejszym zarysie jest więc właściwym logicznym krokiem odpowiadającym intuicjom Sellarsa.

Bibliografia

- Bochen M. (2019), *Epistemiczna wartość doświadczenia zmysłowego. Sellars versus McDowell*, „Kultura i Wartości” 27, s. 191–211, <http://dx.doi.org/10.17951/kw.2019.27.191-211>
- Bonino G., Tripodi P. (2018), *Sellars and Wittgenstein, Early and Late*, w: L. Corti, A. M. Nunziante (red.), *Sellars and the History of Modern Philosophy*, New York – London, Routledge, s. 216–232.
- Brandom R.B. (1997), *A Study Guide to Sellars’ “Empiricism and the Philosophy of Mind”*, w: W. Sellars, *Empiricism and the Philosophy of Mind*, Cambridge, MA: Harvard University Press, s. 119–181.
- Brandom R.B. (1998), *Making It Explicit*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Brandom R.B. (2002a), *Non-Inferential Knowledge, Perceptual Experience, and Secondary Qualities: Placing McDowell’s Empiricism*, w: N.H. Smith (red.), *Reading McDowell on „Mind and World”*, London: Routledge, s. 92–105.
- Brandom R.B. (2002b), *The Centrality of Sellars’s Two-Ply Account of Observation to the Arguments of „Empiricism and the Philosophy of Mind”*, w: tenże, *Tales of the Mighty Dead*, Cambridge, MA: Harvard University Press, s. 348–367.
- Chrudzimski A. (1998), *Wilfrida Sellarsa krytyka „mitu danych”*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 1 (25), s. 73–90.
- Corti L. (2019), *Between Causes and Reasons: Sellars, Hegel (and Lewis) on „Sensation”*, „International Journal of Philosophical Studies” 27 (3), s. 422–227, <https://doi.org/10.1080/09672559.2019.1612615>
- deVries W.A., Coates P. (2009), *Brandom’s Two-Ply Error*, w: W.A. deVries (red.), *Empiricism, Perceptual Knowledge, Normativity, and Realism: Essays on Wilfrid Sellars*, Oxford: Oxford University Press, s. 131–145.
- deVries W.A., Triplett T. (2000), *Knowledge, Mind and the Given*, Indianapolis: Hackett Publishing Company.
- Gersel J. (2018), *What Is the Myth of the Given?*, w: J. Gersel, R.T. Jensen, M.S. Thaning, S. Overgaard (red.), *In the Light of Experience: New Essays on Perception and Reasons*, Oxford: Oxford University Press, s. 77–100. <https://doi.org/10.1093/oso/9780198809630.003.0005>
- Gutowski P. (2023), *Wilfrid Sellars: życie i „system” filozoficzny*, w: W. Sellars, *Nauka, percepcja, rzeczywistość*, przeł. S. Wilczewska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. VII–XXXVI.

- Hunter B. (2021), *Clarence Irving Lewis*, w: E.N. Zalta (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Spring Edition, <https://plato.stanford.edu/entries/lewis-ci/>
- Kronbergs J. (2021), *Wilk Jedno Oko*, przeł. O.A. Wiewióra, Lublin: Wschodni Express.
- Kublikowski R. (2021), *Inferencjalizm semantyczny. Studium analityczno-krytyczne filozofii języka Roberta B. Brandoma*, „Roczniki Filozoficzne” 69 (4), s. 145–169, <http://doi.org/10.18290/rf21694-7>
- Lewis C.I. (1929), *Mind and the World Order: Outline of a Theory of Knowledge*, New York: Charles Scribners, <https://archive.org/details/MindAndTheWorldOrderOutlineOfATheoryOfKnowledgeClarenceIrvingLewis>
- Matuszkiewicz M. (2016), *Funkcja i struktura – dwie koncepcje języka w filozofii Wilfrida Sellarsa*, „Hybris” 35 (4), s. 132–155, <https://doi.org/10.18778/1689-4286.35.08>
- McDowell J. (2009), *Conceptual Capacities in Perception*, w: tenże, *Having the World in View: Essays on Kant, Hegel, and Sellars*, Cambridge, MA – London: Harvard University Press, s. 127–147.
- O’Shea J.R. (2009), *On the Structure of Sellars’ Naturalism with a Normative Turn*, w: W.A. deVries (red.), *Empiricism, Perceptual Knowledge, Normativity, and Realism: Essays on Wilfrid Sellars*, Oxford: Oxford University Press, s. 187–210.
- O’Shea J.R. (2021), *What is the myth of the given?*, „Synthese” 199, s. 10543–10567, <https://doi.org/10.1007/s11229-021-03258-6>
- Redding P. (2009), *Analytic Philosophy and the Return of Hegelian Thought*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Sachs C. (2014), *Intentionality and the Myth of the Given: Between Pragmatism and Phenomenology*, London: Pickering and Chatto.
- Sellars W. (1969), *Language as Thought and as Communication*, „Philosophy and Phenomenological Research” 29 (4), s. 506–527, <http://www.jstor.org/stable/2105537>
- Sellars W. (1997), *Empiricism and the Philosophy of Mind*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Sellars W. (2007), *Mental Events*, w: tenże, *In the Space of Reasons: Selected Essays of Wilfrid Sellars*, red. K. Scharp, R.B. Brandom, Cambridge, MA: Harvard University Press, s. 282–300.
- Sellars W. (2023), *Nauka, percepcja, rzeczywistość*, przeł. S. Wilczewska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Snowdon P. (2009), *Some Sellarsian Myths*, w: W.A. deVries (red.), *Empiricism, Perceptual Knowledge, Normativity, and Realism: Essays on Wilfrid Sellars*, Oxford: Oxford University Press, s. 101–130.
- Stove D.C. (1986), *The Rationality of Induction*, London: Clarendon Press.
- Wittgenstein L. (2000), *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Meaning and Knowledge Without ‘The Myth of the Given’: Sellars and Brandom on Rules and Linguistic Games in Inferring

Keywords: *R.B. Brandom, inferentialism, the myth of the given, W. Sellars, semantics*

The article presents Wilfrid Sellars’ account of meaning and empirical knowledge as motivated by the paramount requirement of avoiding ‘the myth of the given’. It explicates the sense of Sellarsian anti-foundationalism about meaning as a stance that combines both naturalism and behaviorism with the idea of contingency and Wittgensteinian ‘forms of life’; and that, at the same time, combines normativism with the idea of language games. In this context, anti-foundationalism places Sellars’ account of knowledge without the myth of the given within the space of reasons – i.e. in the game of giving and asking for reasons – and presents it as a unique variety of Wittgenstein’s language games, where observational reports are positions in that game. Next, it sets out Robert Brandom’s interpretation of Sellars, by putting stress on reliabilism and inferentialism, as a legitimate continuation of Sellarsian project and inferentialism which itself is a positive, systematic response to the threat of the myth of the given.